

Szefera parku kontroluje... jego córka

# W ministerstwie prywaty nie widzą?

DWA tygodnie temu w artykule „Ambicje dyrektora parku” opisałem sposób przejmowania przez Woliński Park Narodowy nieruchomości leżących na jego terenie. Niedawno Kancelaria Premiera przekazała parkowi ośrodek wczasowy w Grodnie, gdzie ma być przeniesiona z Międzyzdrojów siedziba dyrekcji parku.

– JAK my tam dojedziemy? – pytają pracownicy. Kilka lat wcześniej park przejął teren wojskowy w Białej Górze, gdzie powstał ośrodek edukacyjny. Tyle tylko, że nie ma o nim ani słowa w internecie, że o jakiegokolwiek tablicy informacyjnej na miejscu nie wspomnę. – Piękne pokoje, wyposażone w nowe meble, eleganckie łazienki, salony z kominkami, a na dole sale wykładowe. Pod pretekstem budowy ośrodka edukacyjnego wybudowano atrakcyjny ośrodek wczasowy dla swoich – mówią pracownicy, którzy wolą być anonimowi. Wielu ludzi, którzy mieli inne zdanie od dyrektora, już w parku nie pracuje. Albo odeszli sami, albo otrzymali „propozycję nie do odrzucenia”. O pracę dziś trudno – dodają na spotkaniu z dziennikarzem.

## Zakazy gonią zakazy

Przed wjazdem na teren ośrodka w Białej Górze położonego nad Bałtykiem (trasa Międzyzdroje – Wisetka) stoi zakaz wjazdu. Po naszym artykule zniknęła groźna tablica, że to teren wojskowy, ale nie ma ani słowa, że tam jest baza edukacyjna. Kilkaset metrów przed samym budynkiem bazy stoi kolejny znak zakazu ruchu. Widać, że WPN nie bardzo chce się pochwalić swoją perełką wybudowaną ze środków

chał z Zakopanego, gdzie pracował w Tatrzańskim Parku Narodowym. Zamieszkał w służbowym domku przy ul. M. Dąbrowskiej, który stoi tuż koło siedziby parku w Międzyzdrojach. Kiedy się tam wprowadził, był to domek parterowy, taki sam, jaki stoi kilkadziesiąt metrów dalej. Stopniowo przez lata domek dyrektora się rozrastał i dziś jest to – jak widać na zdjęciu – okazała piętrowa willa z balkonami, pięknym płotem i bramą na szyfr. Wymieniono także ogrzewanie: niegdyś budynek był ogrzewany przez kotłownię parku, a teraz ma własne gazowe. Wszystko za pieniądze WPN, wszak to mieszkanie służbowe. Remont, a właściwie budowa willi trwała kilka lat. Teraz jest to okazała nieruchomość, ale – zdaniem dyrektora – jest w średnim stanie technicznym. Pracownicy parku pokazują mi pismo, jakie Lewicki wysłał 28 maja ub. roku do Ministerstwa Środowiska, w którym podaje wykaz lokali mieszkalnych zbędnych dla WPN. W grupie nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w pierwszym etapie jest oczywiście willa dyrektora Lewickiego (ten określa się w dokumencie mianem „pracownik parku”, chociaż jest pracownikiem ministerstwa). Rok ostatniego remontu – 2007, czyta-



Dwa lata temu zakończono kapitalny remont willi dyrektora parku. Stan techniczny budynku jest, zdaniem Lewickiego, średni.

kiego. Jej domek stojący na działce o pow. 0,08 ha wygląda przy domku dyrektora parku prawie jak garaż, ale należy pamiętać, że Lewicki dobudował sobie (czytaj: za pieniądze parku) jedną kondygnację, czego księgowia nie uczyniła. Tyle tylko, że jej domek przeszedł także kapitalny remont za społeczne środki. Teraz także ma być jej sprzedany w pierwszej kolejności.

Kudej kilka lat temu mieszkała w 4-pokojowym lokum przy ul. Ustronie Leśne 1. Potem przeprowadziła się do innego 90-metrowego mieszkania z garażem i tarasem. Remont pochłonął prawie 100 tys. zł, a w zeszłym roku przeprowadziła się do willi przy ul. Dąbrowskiej. Wszystko to są służbowe mieszkania parku.

## Gdzie te kontrole?

Aleksander Sembrat, który pracował w WPN 35 lat, w tym większość na stanowisku zastępcy dyrektora parku, od lat ubiega się o sprzedaż mu mieszkania służbowego. W sierpniu ub. roku napisał w tej sprawie skargę do ministra środowiska. Minister przesłał ją do rozpatrzenia... Lewickiemu, który 15 września ub. roku na postawione mu zarzuty odpowiadał, że są bezpodstawne, czemu przeczą „pozytywne wyniki licznych kontroli sprawdzających prawidłowe funkcjonowanie WPN i prawidłowość wydatkowania środków publicznych, w tym ostatnio przeprowadzonych przez Urząd Kontroli Skarbowej”. Dyrektor mija się z prawdą, gdyż, jak wynika ze stron internetowych MS, od

2005 roku w WPN nie było żadnej kontroli. Dyrektor Departamentu Ochrony Przyrody Tomasz Pucek w piśmie z 27 października 2008 r. skierowanym do Sembrata stwierdził, że taka kontrola ma się odbyć, ale jakoś się nie odbyła. W UKS powiedziano mi, że wyniki kontroli są dla prasy niedostępne.

Lewicki w swoim piśmie do ministerstwa (odpowiedź na skargę Sembrata) wiele razy mija się z prawdą. „Budynek, w którym mieszkam, nie był poddawany żadnym remontom od daty jego modernizacji w 1992 roku” – stwierdza. A przecież w wykazie lokali do zbycia stwierdził, że jego dom zbudowany został w 1979 roku, a ostatni remont przeszedł w 2007 roku.

Na koniec swojego pisma dyr. Lewicki stwierdza (piśownia oryginalna): „Niezgodne z prawdą jest inne twierdzenie pana Sembrata, m.in. faktem jest, że WPN nie zatrudnia żadnej osoby na stanowisku radcy prawnego”. Faktycznie córka dyrektora parku zatrudniona jest przez ojca na stanowisku starszego specjalisty do spraw prawnych, ale wszyscy określają ją mianem radcy prawnego. Jednym słowem, córeczka opiniuje decyzje wydawane przez tatusia. Czyż nie jest to klasyczny nepotyzm?

Dwa tygodnie temu napisałem: „Kancelaria Premiera zorganizowała niedawno przetarg, na którym sprzedawano wyposażenie Grodna. W pierwszym etapie prawo pierwszeństwa miał WPN. Jak się dowiedzieliśmy, wyposażenia gastronomiczne nabył syn dyr. Lewickiego, który buduje lokal gastronomiczny

w centrum Szczecina. Zapytany o to szef parku stwierdził, że nie utrzymuje z synem kontaktów i nie wie, czy tak było”. Kontakty ojca z synem trwają do dziś. Syn dyrektora jest właścicielem lokalu gastronomicznego „Farma” przy al. Piastów w Szczecinie. Obecnie buduje kolejny lokal przy ul. Kadłubka. Jego mercedes jest często widywany pod willą Lewickiego.

„Dlaczego Lewicki mija się z prawdą, a w ministerstwie mu ślepo wierzą? Czy mam wierzyć słowom pracowników parku, którzy opowiadali mi o licznych pracownikach MS (m.in. pani Chojnacka), którzy wypoczywali latem w ośrodku rządowym w Grodnie (WPN miał tam swoją willę), tajemniczych gościach w Białej Górze, którzy „edukują” się w ślicznym hotelu? Na te i wiele innych pytań chciałem uzyskać odpowiedź od dyr. Lewickiego, ale ten wyjechał na urlop do Zakopanego. Dyrektorzy departamentów, którym podlega Lewicki, to bardzo zapracowani ludzie i na rozmowę z dziennikarzem czasu nie mieli.

## Porzucone ruiny

WPN to 130 nieruchomości, ale nie wszystkie są w takim stanie jak willa Lewickiego. Niektóre budynki to ruiny, które stoją porzucone i czekają na remont. Ot, chociażby domek w Wapnicy przy ul. Okragłej 1, który czeka na remont kilka lat. Lokatorzy się wyprowadzili, a szabrownicy dokonali dzieła zniszczenia. Takich budynków jest sporo, ale jakoś nie wystawia się ich na sprzedaż, chociaż leżą w atrakcyjnych miejscowościach (Warnowo, Wiek) niedaleko Zalewu Szczecińskiego i Międzyzdrojów. Nic dziwnego, że powstają tu atrakcyjne domki, a chętnych na działki nie brakuje, ale widocznie dyrektor parku woli zarządzać ruinami, a na pierwszy ogień wykupić swoją willę wyremontowaną za społeczne pieniądze.

Kilka lat temu park otrzymał terenowego nissana do celów przeciwpożarowych. Jest to jednak samochód do prywatnej dyspozycji dyrektora. Pojazd nie ma żadnego oznaczenia, że należy do parku. Lewicki twierdzi, że takowe ma, ale pracownicy temu przeczą.

Tekst i fot.

Mirosław KWIATKOWSKI  
(mkw@kurier.szczecin.pl)



Na remont tego mieszkania w Wapnicy pieniędzy już zabrakło. Jeszcze niedawno mieszkali tu ludzie.

Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska.

Jeden z budynków dzierżawi od WPN Archiwum Państwowe, które prowadzi tu prace adaptacyjne na swoje potrzeby. Mają tu powstać magazyny akt (przeniesionych m.in. z Płotów). Jak nam powiedział dyr. Jan Machoła, inwestycja wyniesie ok. 1,2 mln zł, ale do zakończenia prac potrzeba jeszcze trochę pieniędzy, m.in. na dokończenia elewacji budynku.

Z siedemnastu budynków przejętych przez WPN jedynie cztery zostały zagospodarowane (dwa przejął Uniwersytet Poznański). Co z pozostałymi? Tego nie wiadomo, gdyż brakuje pieniędzy. Nie tylko na Białą Górę, ale także na remont Grodna. Przypomnę, że kilka lat temu WPN przejął ośrodek wczasowy MSW w Wislece, tuż nad brzegiem morza. Dziś jest to ruina. Jak mnie poinformowało Ministerstwo Środowiska, w br. park otrzyma jedynie sto tys. zł na inwestycje!!!

## Willa dyrektora

I. Lewicki dyrektorem parku został na początku lat 90. Przyje-

my w piśmie (warto zapamiętać tę datę).

Pracownicy parku śmieją się ze złością, że niejedni chciałby mieć dom w takim stanie. – Nawet zmieniono mu po dwóch latach piec gazowy, bo poprzedni mu nie pasował. Nowe okna, docieplenie, instalacje sanitarne, że o płocie nie wspomnimy. Teraz kupi to za śmieszne pieniądze – mówią ludzie.

Pracownicy parku pokazują mi działkę wokół willi dyrektora.

– Teren jego posesji został powiększony o nasze ogródki działkowe, dzięki czemu ma on działkę o pow. 0,09 hektara. Po prostu okroił nasze ogródki jako dyrektor parku, a potem przyłączył je do swojej nieruchomości. Przygotował obiekt do zbycia pod względem geodezyjnym. Za ile to pójdzie? Przecież to wyremontowane za nasze państwowe pieniądze. Czy w ministerstwie tego nie widzą? – mówią pracownicy.

## Księgowa na włościach

Główną księgową parku jest Helena Kudej, która od kilku lat jest emerytką, ale nadal pracuje w WPN. Jest ona sąsiadką Lewic-



„Tajny” ośrodek edukacyjny w Białej Górze